



**Branislav Šmida,**  
**Charles Brewer-Carías,**  
**Marek Audy,**  
**Federico Mayoral,**  
**Lukáš Vlček,**  
**Darko Bakšić**  
**Jaroslav Stankovič**

Na łamach czasopisma Jaskinie (nr 2/55 z 2009 r., s. 25-26) informowaliśmy pokrótce o postępujących systematycznych działaniach naszego międzynarodowego zespołu (Wenezuelczycy, Słowacy, Czesi, Chorwaci) na wenezuelskiej górze stołowej – czyli tepui – Churí (65 km<sup>2</sup>), która jest jedynie jedną z dziesiątków innych gór wielkiego masywu Chimanta (1470 km<sup>2</sup>), zbudowanego z proterozoicznych piaskowców krzemionkowych, o wieku ok. 1,8 mld lat, i skał wylewnych – bazaltów. W styczniu 2009 r. znaleźliśmy tam monstualną jaskinię Cueva Colibri, w której pomierzaliśmy 4,6 km korytarzy. Pomiędzy nią a inną gigantyczną jaskinią Cueva Charles-Brewer, którą znale-

Centralna część Churí złożona z wież skalnych o wysokości 100 m



B. ŠMIDA

liśmy i zbadaliśmy w roku 2004 (Spelunca/FRA, Nr 97), a która jest tak wielka, że podczas akcji w niej nachodziły nas absurdalne myśli, czy tej jaskini nie można by przebyć niewielkim samolotem Cessna, znajduje się „martwy teren”, w którym można było oczekiwać znalezienia analogicznych wielkich tuneli... Nie mogliśmy pozostać na to obojętnymi i na kolejną wyprawę wyruszyliśmy po zaledwie 3 miesiącach odpoczynku, w maju 2009 r.

W planie było lądowanie z helikoptera na północnej krawędzi góry, gdzie Charles z powietrza zlokalizował już dawno temu otwór o szerokości ok. 40 m, prowadzący zapewne do interesującej jaskini, nazwanej przez niego Cueva Eladio. Problem ten jednakże w międzyczasie wyeksplorowali Włosi z La Venta, którzy jaskinię tą nazwali Cu-

# 0 systemie jaskiniowym na Churí-tepui (Wenezuela)

## – drugiej największej kwarcytowej jaskini świata, Cueva Muchimuk-Colibri

eva Auchimpe (Kur, nr 12). Nasz styczniowy pilot nie zachował się nazbyt etycznie. Pomimo, że był całkiem nieźle opłacony nie chciał nas wysadzić na krawędzi, co tłumaczył różnymi wymówkami, typu: zła pogoda, zbyt duży ciężar maszyny itp. Jednak zrobił to dla deptających nam po piętach Włochów. Pomimo tego w tej jaskini znaleźliśmy 500 m przedłużenie, które zmierza w kierunku Cueva Araña odkrytej przez Morałiaków w 2007 r. i mającej długość 2,5 km.

Nasza majowa wyprawa miała jednak więcej celów. Jednym z nich było dokończenie już drugiego długometrażowego filmu przygotowywanego przez znanego słowackiego dokumentalistę Pala Barabáša. Innym było wykonanie powietrznego zwiadu sąsiednich stołowych gór. Zapoznaliśmy się z helikoptera, pilotowanego teraz przez naszego nadwornego pilota i przyjaciela Bena Williamsa, z górami Chimanta i Tirepón. Pierwsza z nich jest wszakże bardzo rozczłonkowana, mogą się tam znajdować tunele o długości rzędu setek metrów. Tirepón ma z kolei zbyt małą powierzchnię, aby mogły się tam znajdować rozległe jaskinie.

Poza tym intensywnie badaliśmy wnętrza Cueva Colibri. Zajmowało się tym sześciu Wenezuelczyków (Charles Brewer-Carías i Federico Mayoral, dwóch płatnych pomocników Igor Elorsa i Javier Mesa oraz dwóch Indian pochodzących z osady Yunek położonej na dole w sawannie – naczelnik Leonardo Criollo Casado i jego syn Rene C. Alvarez), trzech Słowaków (dwójka doświadczonych badaczy tepui Braňo Šmida i Marcel Grifflik oraz Palo Barabáš) oraz wreszcie dwójka Czechów (Marek Audy i Richard Bouda), którzy podczas akcji głównie fotografowali.

Nasza wyprawa miała charakter akcji desantowej, a jej punkt zwrotny nastąpił 29 maja 2009 r., w dzień przed planowanym odwrotem z gór! Ze styczniowej akcji pomiarowej w galeriach Helen i Renata w Cueva Colibri miałem pozostawiony jeden wytypowany problem. Była to dolina kolapsyjna, do której dostałem się samotnie z wnętrza jaskini otworem o szerokości 80 m, między blokami wysokości domów. Jednakże nie ośmieliłem się wówczas na przetrawersowa-

nie do przeciwnych ścian tej doliny. Zawieszona bujna dżungla może z łatwością pochłonąć samotnego śmiałka. Tym razem wybraliśmy się do tego miejsca we dwójkę (B. Šmida i M. Grifflik). Przedostaliśmy się na drugą stronę doliny o szerokości 70-80 m. Nawet nie musieliśmy używać lin, lecz jedynie maczety. Nie było tam żadnego ewidentnego wielkiego „portalu”, lecz jedynie rozpadliny pomiędzy kilkutonowymi blokami! Udało mi się rozpoznać jedną pionową szczelinę, którą dostałem się do mikrokanionu, czy parowu długości ok. 50 m, którego dno stale się obniżało, a na koniec przyjęło formę grawitacyjnego pęknięcia, bez śladów skrasowienia. Z dwóch szczelin, które rozszerzały się w dzwon niemożliwy do pokonania bez liny, wiał silny przewiew... Oszacowaliśmy, że tak zwana „baza jaskiniowa”, którą tworzą czyste i zwarte piaskowce kwarcytowe, położona ok. 140-200 m pod powierzchnią tepui, może być tutaj łatwo osiągnięta.

Po powrocie do obozu, przekonaaliśmy pozostałych, że to miejsce trzeba jeszcze sprawdzić. Przecież gdy człowiek już coś osiągnie, pokona wszelkie przeciwności złożonej logistyki, doleci tutaj aż z Europy, wyda masę pieniędzy (jeszcze może się zarazić histoplazmozą), to po co ma się tak spieszyć do domu? Za pośrednictwem telefonu satelitarne porozumieliliśmy się z Benem. Miał po nas przylecieć, ale zgodził się przenocować z nami, abyśmy mogli odlecieć rano (przy lepszej pogodzie, bez mgieł) nie następnego, lecz już kolejnego dnia.

Dnia 30 maja 2009 r. ruszyliśmy w stronę szczelinowego otworu w dziesięć. W obozie został jedynie Javier. Przejście przez Cueva Colibri jest jednakże długie, miejscami skomplikowane orientacyjnie; jest też kilka trudniejszych punktów, jak droga po odpęknionym gzymsie, ciasne przejścia pełne ostrych występów, rozpadliny z koniecznością przeskakiwania, małe niestabilne zawaliska. Sporo czasu straciliśmy na fotografowanie w Galerii de la Belleza. Zespół wspierający skierował się więc z powrotem. Zostaliśmy we czwórkę i mieliśmy do dyspozycji realnie pół dnia. W kanioniku zawiesiliśmy linę. Jako pierwszy zjechałem do szczeliny. Założenie kotwy, zaklinowany blok i 18 m zjazd, a potem szczelina się rozstępuje i zaczyna się ciemność...

I tam zaczyna się jaskinia. Ale PORZĄD-NIE WIELKA JASKINIA! Zerkając do tunelu już na początku szerokiego na 20-30 m i wysokiego na 10-15 m, w którym szumiała podziemna rzeka, pomyślałem: „Tą jaski-

nią będzie się dało pobiec! Nad nami nie ma już szczelin i kanionów, tylko zwarta „deska” góry stołowej... Popędzimy chyba na jej drugi koniec?”. Poczekaliśmy jeszcze na Marcela i wyruszyliśmy w drogę majestatycznym korytarzem. Można nim ciągle wygodnie iść, progi z małymi wodospadami i głębsze jeziora obchodzi się po bocznych gzymsach. Z boku do głównego ciek dołączają się dwa strumienie. Pierwszy z nich nazwaliśmy Río Federico a drugi Río Braño. Tunel miejscami się rozszerza do 40 m (Galeria Roja czyli Czerwony Korytarz z kopcami barro rojo – czerwonego, bakteryjnego osadu) w przekroju ma niekiedy kształt grzyba, którego nóżkę stanowi kanion wcięty w podłoże, a podstawę kapelusza tworzą gzymsy. Poniżej ostatniej kaskady o wysokości 3 m i szerokości ok. 30 m, za wspaniałą plażą Playa Denisa z blade-różowym czystym piaskiem, korytarz rozszerza się do 80 m a nawet 100 m! Jest to wielka, obniżająca się sala nazwana Gran Galería de Světłana. Niestety kontynuacja jest zawalona. Nie znaleźliśmy nic przy dnie nad potokiem, który tu bifurkuje i niktne w zawalisku. Ten strumień nazwaliśmy Río Sajoco (na cześć Charlesa, jego przezwisko jest Tukan)...

Wracając rozpoczęliśmy pomiary. Z M. Audym i R. Boudą spotkaliśmy się już podczas powrotu, kiedy mieliśmy w notatniku niezły kawałek głównego ciągu. Oni przetransportowali statywy i inny sprzęt fotograficzny i zaczęli robić zdjęcia. My z Griflikiem udaliśmy się badać boczne dopływy. I tam są szerokie korytarze, czyste, o prostokątnych przekrojach. Wysokość korytarza z południowym dopływem waha się od 3 do 5 m, szerokość sięga 20 a miejscami nawet 40 m. Ten ciąg nazwaliśmy Korytarz 100 Jezior; jest tam mnóstwo różnej wielkości jeziorzek wypełnionych wodą o przerażającym, krwistoczerwonym kolorze. Największe z nich o rozmiarach 20 m x 40 m nazwaliśmy Lago Bibiana. Był wówczas w jaskini najniższy stan wody, nie chcielibyśmy jej zwiedzać w czasie pory deszczowej. Jesz-



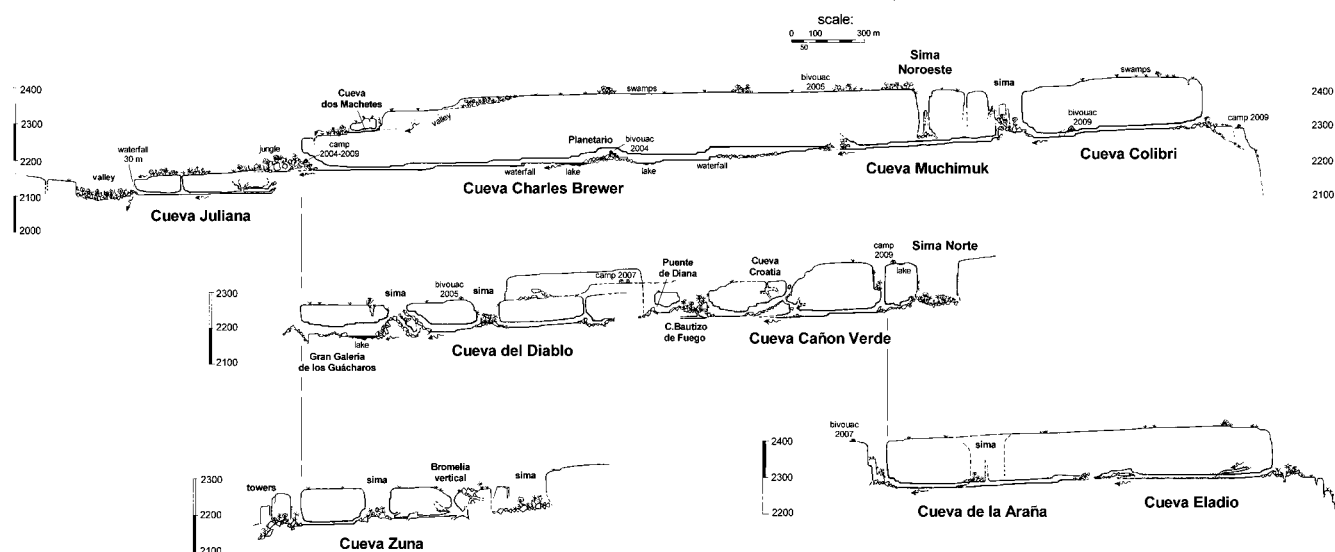
Widok z przeciwległego stoku doliny na otwory Cueva Juliana i Cueva Brewer

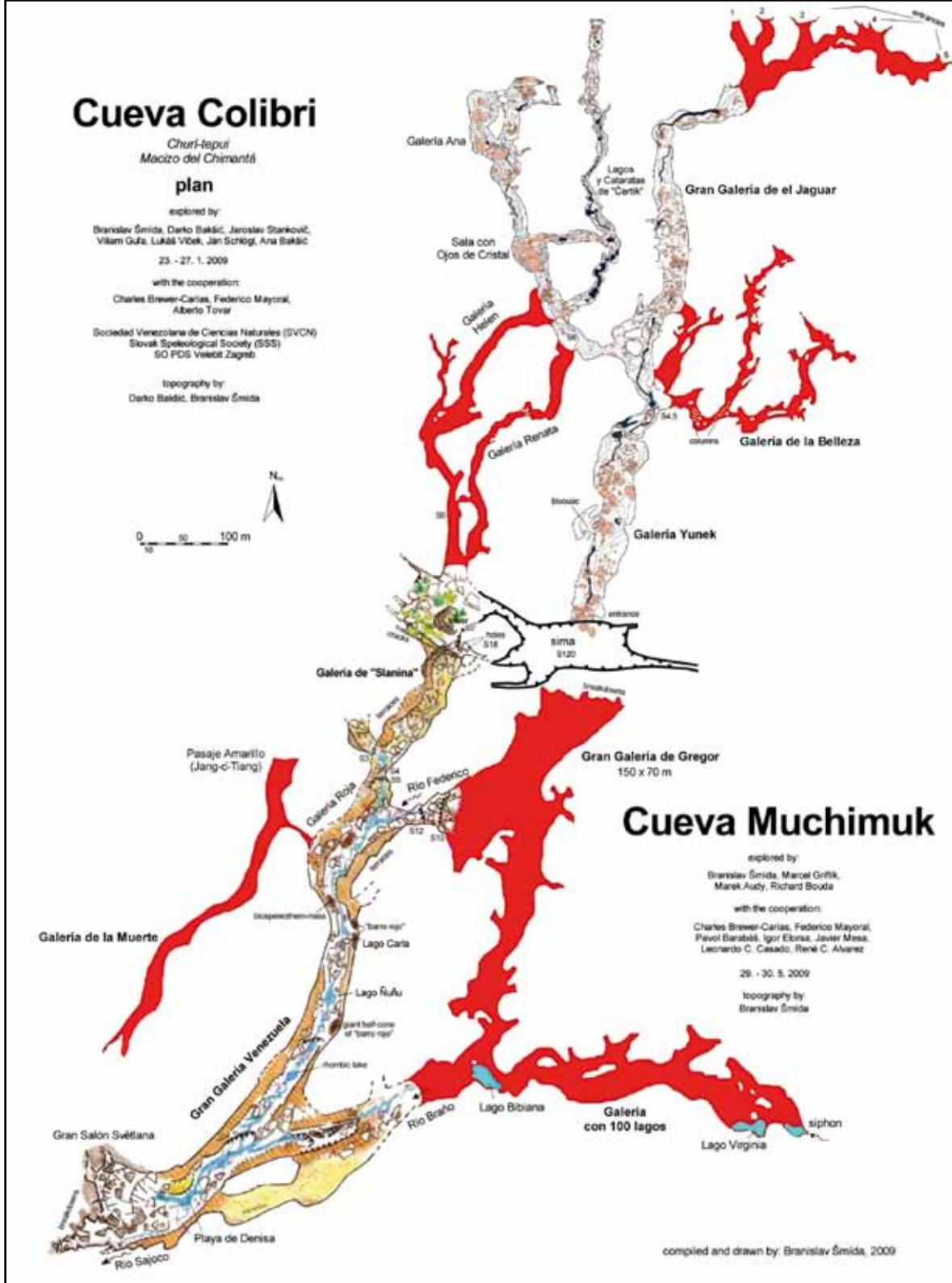


Zjazd do doliny kolapsyjnej Colibri

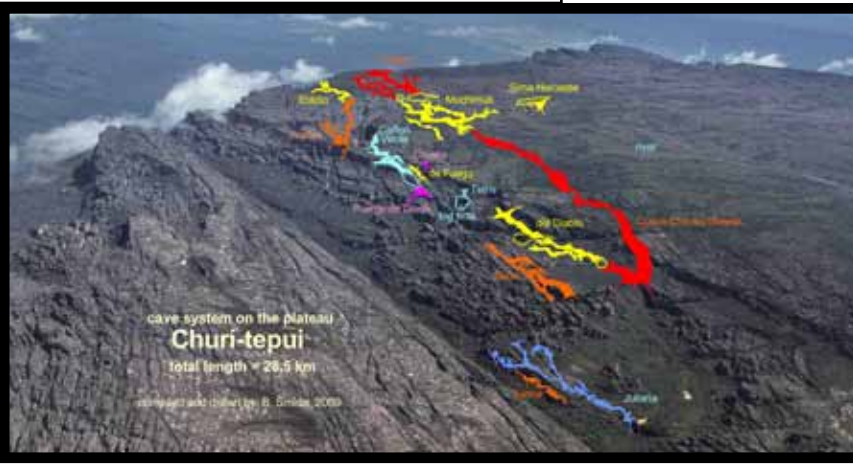
Jaskinia Churí-tepi - przekrój

zestawienie: B. Šmida, 2009 r.





Plan Cueva Muchimuk-Colibri, zestawiał B. Šmida stan na 2009 r.



Churi tepui z tr6jwymiarow6 rekonstrukcj6 przebiegu jaskiń, zestawiał B. Šmida



1



2

3



3



4



5

1. Playa de Denisa i Galería de Světlna, fot. M. Audy i R. Bouda
2. Jedno z wielu zawalisk w Cueva Colibri, fot. J. Stankovič
3. Barro rojo (Czerwona Rzeka) w Cueva Zuna fot. J. Stankovič
4. Jaskiniowy świerszcz, fot. B. Šmída
5. Žaba niosąca jaja na grzbiecie, fot. C. Barrio

cze w maju na zewnątrz panowały stabilne warunki pogodowe, a zaczynający się zwykle wówczas monsun tym razem się nie spieszył. Tak więc mieliśmy szczęście...

Wróćmy jeszcze do jaskini, którą nazwaliśmy Cueva Muchimuk. Indianie z osady Wonken mówią, że na górze na Chiamanta ma swoje gniazdo groźny, latający ptako-jaszczur, którego nazywają Muchimuk (lub Tiri-tiri w języku plemienia Pemonów). W tej jaskini pomierzyliśmy 3,2 km, ale oczywiście nie jest to jeszcze jej ostateczna długość. Południowo-wschodni korytarz z dopływem potoku kończy się syfonem, ale równoległym ciągiem (Galeria de SVCN) przedostaliśmy się do sali o rozmiarach stadionu piłkarskiego (150 m x 70 m). Wróciliśmy z niej do głównego ciągu, dzięki czemu mogliśmy wyrównać poligony pomiarowe.

Wiecie, kiedy już jesteście w takiej sztywnej jaskini, dobrze się zastanowicie, czy do niej jeszcze wrócić. Sprężycie się i wytrzymacie, ale wyjdziecie z niej potargani i spuchnięci, może nad ranem... Na zbadań jaskini mieliśmy zaledwie pół dnia! A potem do domu. Morawiacy już dawno wyszli przez Cueva Colibri do obozu. Lecząc ja z Grilikiem jeszcze zostaliśmy. Marcel zabezpieczał mnie czekając w głównym ciągu, a ja wybrałem się sprawdzić wyraźnie rozszerzoną górną część sali Galeria Roja. Znajdował się tam przełaz z wyraźnym przewiewem, który pokonać należało czołgając się i idąc na kolanach. Dostałem się do równoległego ciągu, o szerokości 10-20 m pełnego cudownych nacieków. W kierunku południowo-zachodnim po kilkuset metrach doszedłem do zawaliska. Znajduje się tam jeszcze ciąg boczny, który jednak się zwęża i nie wiem czy jest dalej do przejścia. Na północy zostawiłem przewieszony 5 m stopień, za którym ziele ciemność... 10 czy 15 obcianych minut przeciągnęło mi się podczas eksploracji do ponad 2 godzin. Znaćcie to sami dobrze, kiedy korytarz się kontynuuje, nie można się zatrzymać. Marcel mi strasznie nagadał, ale że wyjście z tego potężnego labiryntu poznałem lepiej, musiał się zgodzić, że pomierzmy jeszcze do końca główny ciąg.

Była to pełnokrwista i intensywna akcja! Po jej zakończeniu wyszliśmy z Cueva Colibri z wywieszonymi językami. A to, że w

jednym z pięciu północnych otworów napały nas wypłoszone ptaki, to już chyba nieistotne detale...

Cueva Muchimuk-Colibri jest teraz już jednolitym systemem o długości 8 km. Znaczący to, że zajmujemy drugą pozycję na liście najdłuższych piaszczystych jaskiń świata! Pierwsze miejsce należy do jaskini Cueva Ojos de Cristal na górze Roraima, którą odkryła dwójka M. Audy i Z. Ágh w 2002 r. a podczas następnych lat i następnych wypraw pomierzyliśmy tam 16,14 km. Nie jest to jednak wszystko: już w domu po naniesieniu ciągów poligonowych i wykreśleniu map zorientowaliśmy się, że koniec Muchimuku praktycznie kontaktuje się z zawaliskami na końcu Cueva Charles-Brewer, która ma 7,3 km długości po ostatniej styczniowej wyprawie i połączeniu z Cueva Diablo. Z tamtej strony bardzo dokładnie sprawdziliśmy zawalisko już trzykrotnie – w 2004 r., 2005 r. i 2007 r., i nieudało się nam go pokonać. Teraz, kiedy już znamy sytuację, może byłoby najlepiej, gdyby dwie grupy grotolazów mających rozeznanie w terenie, spróbowały nawiązać kontakt głosowy poprzez zawalisko. Może nadajniki radiowe byłyby pomocne, może udałoby się znaleźć szczelinę między blokami, którą później pozostawałoby jedynie poszerzyć. Kopać w jaskiniach piaszczystych już próbowaliśmy, podczas styczniowej wyprawy 2009 r. Udało nam się we trójkę (B. Šmída, V. Guľa, L. Vlček) jedynie za pomocą młotka do spitów i płaskiego mąjzła poszerzyć ciasną szczelinę z przewiewem i znaleźć ważną kontynuację Cueva Juliana (3 km). Dzięki połączeniu jaskiń Cueva Muchimuk-Colibri i Cueva Charles-Brewer-Diablo mógłby powstać system o długości 15,3 km. A jest tam jeszcze duży potencjał odkrywcy. Można na przykład dołączyć Cueva Zuna (2,5 km) czy domierzyć niektóre równoległe ciągi w Muchimuku. Rysuje się zatem wielki system jaskiniowy, długi przynajmniej na 20 km, który jeśli idzie o parametry, rozmiary i genezę – nie ma odpowiednika w świecie. Górę Churi dało by się wówczas przetraversować bardzo spektakularnie – pod ziemią – z północy praktycznie do jej serca. Oczywiście człowiek musiałby mieć w portfelu „kilka” dolarów na helikopter.

Jaki jest aktualny stan poznania góry Churi po naszych siedmiu wyprawach eks-

ploracyjnych w latach 2004-2009 wyjaśniają najlepiej dołączone do tego tekstu mapowe schematy i obrazki. Całkowita długość do teraz udokumentowanych i zbadanych naukowo jaskiń wynosi 28,5 km. W tym płodny rok 2009 przyniósł 14 km odkryć. Trzeba zdawać sobie sprawę, że mamy tutaj rozpracowany sektor o powierzchni 12 km<sup>2</sup>, co stanowi zaledwie 2% całkowitej powierzchni „jaskiniodajnych” piaszczystych tego masywu. A w Wenezueli są jeszcze inne, podobne góry, w których mogą być rozwinięte podobnie wielkie i interesujące jaskinie. Efektem naszych działań w badaniu cudownego, a czasem niebezpiecznego podziemia stołowych gór Roraima, Kukenan i Churi jest 44 km jaskiń, których istnienia nikt z naukowców przed 2002 r. by nie zakładał.

Bramy do świątyni Zagubionego świata są uchylone... ☐

### Podsumowanie

Wyprawy w styczniu i maju 2009 r. odbyły się pod patronatem Sociedad Venezolana de Ciencias Naturales (SVCN\*) i Fundacion Explora. Nasze podziękowania za pomoc finansową i inną kierujemy do licznych firm i osób prywatnych, z posród których wymienimy: Calidrat, Correccion Visual C.A., Fondo Valores Inmobiliarios, Auto Camiones Federal, Banco Activo z Caracas, i dalej Meander s.r.o. Turňa n. Bodvou i inne. Badania naukowe były wspierane środkami z grantów VEGA 1/0246/08 i APVV 0251-07, a także pochodzącymi ze źródeł prywatnych.

### Literatura:

- Audy, M., Šmída B. a kol. 2008. Speleoexpedicia TEPUY 2007 (stolové hory Chimantá a Roraima, Venezuela). Speleoforum, 27, Praha, str. 44-57.
- Mecchia, M., Sauro, F., Corongiu, C., Crobu, V. 2009. Esplorazioni speleologiche nelle quarziti del massiccio Chimantá (Gran Sabana, Venezuela). Supplemento a KUR, 12 (giugno), str. 1-15.
- Šmída, B. (2009): Obrovská jaskyňa Cueva Muchimuk vo Venezuele – ako bola objavená a preskúmaná. Spravodaj SSS, 40, 2, Liptovský Mikuláš, str. 52-58.
- Šmída, B., Audy, M., Mayoral, F. 2005. La Cueva Charles Brewer. La plus importante grotte du monde creusée dans les quartzites (massif du Chimantá, Venezuela). Spelunca, 97, Paris, str. 27-35.
- Šmída, B., Brewer-Carías, Ch., Audy, M., Vlček, L. a kol. 2008. Exploračné sumárum o kvarcitových jaskyniach objavených v rokoch 2004-2007 v masíve Chimantá, Venezuela. (Ludia, objavy, lokality, literatúra.) Spravodaj SSS, 39, 1, Liptovský Mikuláš, str. 73-85.

### NAJDŁUŻSZE KWARCYTOWE JASKINIE ŚWIATA (STAN NA 31. 12. 2009)

Cueva Ojos de Cristal	16.1 km	-73 m	Wenezuela	Roraima	SSS-ČSS-SVCN/SVE-OUCC
Cueva Muchimuk-Colibri	8.0 km	-160 m	Wenezuela	Churí	SSS-ČSS-SVCN
Cueva Charles Brewer	7.3 km	+110 m	Wenezuela	Churí	SVCN-SSS-ČSS
Gruta do Centenário	4.7 km	-481 m	Brazylia	Inficionado	Grupo Bambuí
Gruta da Bocaína	3.2 km	-404 m	Brazylia	Inficionado	Grupo Bambuí
Cueva Juliana	3.0 km	-45 m	Wenezuela	Churí	SSS
Sima Auyan-tepuy Noroeste	2.9 km	-370 m	Wenezuela	Auyantepuy	SSI-SVE
Gruta das Bromélias	2.7 km		Brazylia	Ibitipoca	
Cueva Zuna	2.5 km	-90 m	Wenezuela	Churí	SSS-SO PDS aVelebit
Cueva de la Araña	2.5 km		Wenezuela	Churí	ČSS

\*SVCN – Sociedad Venezolana de Ciencias Naturales (Caracas), SSS – Slovenská speleologická spoločnosť, ČSS – Česká speleologická společnost, SVE – Sociedad Venezolana Espeleología, OUCC – Oxford Caving University Club, SSI – Societa Italiana Speleologia